

W rekolekcjach chodzi tylko o jedno – chodzi o Boga!

Dzisiaj w naszej parafii kończymy czas Odnowienia Misji świętych. Czas wielkiej łaski. Od Środy Popielcowej przychodziliśmy do naszej świątyni, aby otwierać serca na mądrość Słowa Bożego, by się dobrze wyspowiadać, by odnowić komunie z Bogiem. Może przy tej okazji udało nam się coś zmienić, coś uporządkować, podjąć jakieś dobre postanowienie. A może wiązaliśmy z tym czasem jakieś nadzieje, których nie udało nam się zrealizować. Może szukaliśmy rozwiązań, w których jednak sami nie chcieliśmy uczestniczyć. Po co więc ludziom rekolekcje? Przecież na co dzień staramy się wierzyć w Boga. Tyle, że ciągle brakuje nam czasu dla Niego i zanika przy tym więź z Bogiem. W rekolekcjach nie tyle idzie o rozwiązywanie życiowych problemów, ale o Boga. By Bóg mógł znowu stanąć przed nami w całej swojej wyrazistości i bliskości, jak stanął kiedyś przed uczniami idącymi do Emaus. Dziękujemy o. Janowi, że w tak zwyczajny sposób pomógł nam odkryć to najważniejsze, czyli Boga, że znowu, w całej wyrazistości pokazał nam wartość modlitwy, codziennego poświęcenia dla bliźnich, rodziny, wartość cierpienia oraz dar i piękno Kościoła, do którego należymy.

Renowacja Misji Świętych

RENOWACJA MISJI ŚWIĘTYCH 09-13 MARCA 2011

W KOMUNII Z BOGIEM WE WSPÓLNOCIE RODZINY I PARAFII POPRZEZ DAR ŚWIĘTYCH SAKRAMENTÓW

Środa Popielcowa 09.03.2011 – WEZWANIE DO POKUTY I NAWRÓCENIA

Msze św. z nauką ogólną – 8.00, 9.30, 17.00 18.30, 20.00
19.30. Nauka stanowa dla mężczyzn /mężowie i ojcowie/
20.00. Msza święta z nauką dla młodzieży

**Czwartek 10.03.2011 – DAR MODLITWY OSOBISTEJ I WSPÓLNOTOWEJ W
BUDOWANIU KOMUNII Z BOGIEM**

7.00 ? Spowiedź święta
8.00 ? Msza św. z nauką ogólną
9.00 ? **Nauka dla osób samotnych i owdowiałych /wdowy i wdowcy/**
– Spotkanie celem utworzenia Bractwa św. Rity
10.00 ? Dzieci /grupa młodsza I ? IV/
10.45 ? Gimnazjaliści /grupa starsza V i VI + gimnazjum/
17.30 ? Spowiedź święta
18.00 ? Msza św. z nauką ogólną
19.00 ? **Nauka stanowa dla kobiet /małżonki i matki/**

**Piątek 11.03.2011 – DAR KRZYŻA I CIERPIENIA NA DRODZE
UŚWIĘCENIA**

7.00 ? Spowiedź święta
8.00 ? Msza św. z nauką ogólną ? **Droga Krzyżowa**
10.00 ? Dzieci /grupa młodsza I ? IV/
10.45 ? Gimnazjaliści /grupa starsza V i VI + gimnazjum/
17.30 ? Spowiedź święta
18.00 ? Msza św. z nauką ogólną dla całych rodzin z dziećmi
19.00 ? **DROGA KRZYŻOWA DLA CAŁEJ PARAFII**

**Sobota 12.03.2011 – DAR MAŁŻEŃSTWA I RODZINY NA DRODZE NASZEGO
UŚWIĘCENIA I ZAWIERZENIE PARAFII I RODZIN MATCE BOŻEJ**

7.00 ? Spowiedź święta
8.00 ? Msza św. z nauką ogólną /przynosimy Pismo święte i różance/
9.30 ? Spowiedź święta
10.00 ? Msza św. z nauką dla chorych i osób w podeszłym wieku
17.00 ? Spowiedź święta
18.00 ? Msza święta /niedz./ /przynosimy Pismo święte i różance/

**Niedziela 13.03.2011 – DAR KOŚCIOŁA NA DRODZE NASZEGO
UŚWIĘCENIA W KOMUNII Z BOGIEM. ZAKOŃCZENIE MISJI ŚWIĘTYCH.
BŁOGOSŁAWIENSTWO APOSTOLSKIE I POŚWIĘCENIE KRZYŻY RODZINNYCH**

7.00, 8.15, 9.00 /św. Anna/, 9.30, 11.00, 16.00 – Msze św. z nauką ogólną

15.00 ? Gorzkie żale z kazaniem pasyjnym /przynosimy rodzinne krzyże/

Pokołędowe refleksje ? cz. 4

Parafia jest częścią Kościoła. Ale w tej małej części jest obecna całość, czyli pełnia Bożego istnienia i działania. Chrystus cały jest obecny w najmniejszym okruszku konsekrowanego Chleba, gdy kapłan zbiera go z pateny po rozdeleniu Komunii świętej, i tak samo cały, ni mniej, ni więcej, jest obecny w każdej konsekrowanej Hostii. W taki sam sposób Duch Święty, w całej swojej pełni, jest obecny w duszy osoby ochrzczonej, w całej wspólnotie Kościoła, jak i w tej części, którą jest parafia, zwłaszcza gdy jest zgromadzona na sprawowaniu Eucharystii. Zwykle myślimy o Kościele jako o wielkiej, powszechnej całości, obejmującej cały świat. W sposób konkretny ta wielka wspólnota Kościoła urzeczywistnia się w każdej parafii. Wspólnota parafialna jest takim *szkłem powiększającym*, w którym wyraźnie widać wszystkie cechy wspólnot rodzinnych i osób je tworzących. Wszystko tu widać jak na dłoni. Ale też, jak w zwierciadle, znajdują tu swoje odbicie wszystkie sprawy, którymi żyje Kościół powszechny w dzisiejszym świecie. Widać tu potęgę wiary i zwycięstwo zawierzenia Bogu, ale widać też spustoszenie, jakie w ludzkich sercach, w rodzinach pozostawia trwanie w grzechu, niechęć do nawrócenia serca ku Sercu Bożemu. Obok ludzi chorych, czasami ciężko doświadczanych, żyją ludzie zdrowi, sprawiający

wrażenie życia w powodzeniu, pomyślności. Odwiedziny kolędowe są okazją do poznania ludzi o niezwykłej wartości, hartie ducha, którzy nie tylko *jakoś tam* sobie radzą w chorobie, ale są pełni Ducha Bożego, niby życiowo mało aktywni, ale aktywni duchowo, na pełnych obrotach. Każda parafia, takim ludziom, ukrytym po domach, cierpiącym na ciele albo duchowo, ogromnie wiele zawdzięcza. To najbliżsi służy cierpiącego i ofiarującego się za świat Pana Jezusa. Parafia to wspólnota wiary, kultu i miłości. Pan Bóg nie potrafi istnieć tylko w części. On jest obecny całkowicie, w całej pełni, w tajemnicy Kościoła. Zaś każdy z nas, pozostając zawsze sobą, otwiera się, lub nie, na niezmiernie bogactwo Bożej miłości, która oddaje nam się w Kościele. Kolęda pozwala nam odkrywać ogromne pokłady tego bogactwa, w naszych dzieciach, w ich rodzicach. Jak wiele w nas talentów, jak wiele różnych charyzmatów! Pan Jezus chce nam powiedzieć: Więc idźcie wszyscy pracować w mojej winnicy, którą jest Kościół święty, gromadzący się w parafii. Czy uda nam się wykorzystać to wielkie bogactwo, dla dobra naszej wspólnoty, a i dla całego Kościoła. Wszyscy u nas ochrzczeni, prawie wszyscy. Trudno nam zrozumieć, że są wśród nas ludzie naprawdę niewierzący, choć uparcie twierdzą, że też są katolikami. Pozostaje tylko wierzyć, że również w nich, jak w cząstce, jest pełnia Bożej miłości. Tylko co zrobić, by jej nie odrzucali, by jej nie marnotrawili, ku swojej zgubie?

Pokolędowe refleksje ? cz. 3

Kolęda i rodzina to w pewnym sensie jedno i to samo. Nawet jeśli ksiądz w czasie kolędy poświęca garaż albo nową oborę to zawsze ma się to jakoś do rodziny; a już na pewno gdy to jest nowa sypialnia czy kuchnia. Owszem, podczas ostatniej kolędy znowu poświęciliśmy wiele nowych domów/ mieszkań, w których w ostatnich dwóch latach zamieszkało wiele nowych rodzin. Każda

nowa rodzina to wielki dar dla naszej parafii. Wiele nowych rodzin łatwo odnalazło drogę nie tylko do pobliskiego sklepu, urzędu, ale również do kościoła. Choć wiemy, że czasami ten proces przebiega dłużej, z powodu różnych przyzwyczajęń, zwłaszcza gdy do kościoła z poprzedniego okresu zamieszkania jest blisko, mam na myśli zwłaszcza Opole. Albo też, gdy przeżywanie Dnia Pańskiego, tj. niedzieli, wiąże się z odwiedzinami u Mamy, a więc obiad, a wcześniej także odwiedziny kościoła. Cieszymy się, że wiele nowych rodzin łatwo znalazło swoje miejsce w naszej parafii, w naszym kościele. Widać to wyraźnie podczas niedzielnych Mszy świętych. Wierząca, religijnie zaangażowana rodzina, to największe bogactwo każdej parafii. Takich rodzin jest u nas bardzo wiele. Zdajemy sobie sprawę, jak wielkie stoi za tym wyzwanie dla nas kapłanów. Podczas kolędy, tu i tam, rozmawialiśmy o potrzebie specjalnej Mszy św. niedzielnej dla dzieci z rodzicami. Takie Msze są zwłaszcza w niektórych parafiach miejskich. Rodzice, którzy ze swoimi pociechami uczestniczą czasami w takich Mszach, widzą w tym duży pożytek. Ale rozmawiałem też ?na gorąco? z rodzicami, którzy co niedzielę uczestniczą ze swoimi dziećmi w naszych, tradycyjnie odprawianych Mszach ?dla wszystkich? i nie widzieli aż tak palącej potrzeby. Sami zresztą wskazywali, że w każdą środę jest u nas Msza św. szkolna, są też roraty, ze specjalnym kazaniem dla dzieci. Osobiście skłaniam się ku przekonaniu, że niedzielna Eucharystia winna zachować swój uniwersalny charakter, jako modlitwa wszystkich zgromadzonych wiernych, szczególnie rodzin. A dodać trzeba, że normalna droga przekazu wiary przebiega raczej przez rodziców: ojca i matkę, ku ich dzieciom, niż odwrotnie. Wielu duszpasterzy krytykuje tzw. Msze dziecięce, bo czynią one z rodziców biernych widzów zabaw, jakie wikarzy urządzają z dziećmi. Zwykle też przedział wiekowy dzieci jest dość rozległy, od 2 latek do 15. Dania podawane w restauracji zwykle są przez rodziców ?przystosowywane? dla ich dzieci, i nikt temu się nie dziwi. Wydaje się, że to samo dotyczy przekazu Słowa Bożego, które tylko chrześcijańscy rodzice winni przekazywać swoim

dwulatkom, sześciolatkom, czy już dzieciom nastoletnim. Skłaniam się raczej ku temu, by w naszej parafii, co niedzielę, była ?Msza święta rodzinna? /o 11.00/, tworzona przez kapłana, rodziców (np. czytanie Słowa Bożego) i przez dzieci, np. wspólne niesienie do ołtarza darów ofiarnych. Mocno wierzę, że ten zamiar uda nam się zrealizować, bo od dawna o tym myślę. [prob] – cdn.

Pokołędowe refleksje – cz. 2

Tak się składa, że temat kolędy jest obecnie ?na czasie?. Swoimi duszpasterskimi spostrzeżeniami podzielił się z nami ostatnio ks. T. Horak na łamach GN. Rozmawialiśmy też na ten temat w ostatnią sobotę z kapłanami z dekanatu, a i każde inne spotkanie z kolegą ?po fachu? zawiera pytanie: Jesteś już po kolędzie? I co ciekawe, te nasze spostrzeżenia są bardzo podobne do siebie. Problemy wszędzie te same: wyjazdy za pracą, brak ojców w rodzinach, wielkie kontrasty między rodzinami bardzo bogatymi i bardzo biednymi, żyjącymi często w skrajnym ubóstwie. Niejednokrotnie żyją ?obok siebie?, jeśli nie dosłownie, to w tej samej parafii. Problemem są też małżeństwa borykające się z różnymi trudnościami, a to ze sobą, a to z teściami. Owszem, pewne bolączki są ?stare jak świat?, ale pojawiły się też zupełnie nowe, które kiedyś nie występowały w takim nasileniu jak dzisiaj. Na przestrzeni ostatniego półwiecza zmieniło się bardzo wiele. Kiedyś marzyliśmy, by choć trochę otwarto granice, szczelnie zamknięte i pilnowane. Dzisiaj pewnie są tacy, którzy by chcieli, by je znowu zamknięto, dla dobra dzieci, małżonków i całych rodzin. Problem jednak nie leży w szeroko otwartych granicach państw; być może nadszedł czas, by umieć sobie samym stawiać pewne granice, których notoryczne przekraczanie niesie nieodwracalne szkody, dla rodzin, dla relacji między ludźmi,

dla losu konkretnych osób: dzieci, ojców i matek, małżonków, no i ludzi młodych. No właśnie, ludzie młodzi to grupa bardzo szczególna, często nieobecni na kolędzie, bo jeszcze w szkole, albo już w pracy za granicą. A jeśli w domu, to często można było słyszeć takie rodzicielskie napomnienie: Niech mu/jej ksiądz powie, żeby zaczął chodzić do kościoła. Czasami mieliśmy wielką ochotę zapytać: A wy sami chodzicie, dajecie im dobry przykład wiary? Z pewnością jest to wielkie wyzwanie dla nas wszystkich. Czasy, które my wspominamy /mam na myśli moje pokolenie/ były zupełnie inne, ale przecież Chrystus się nic nie zmienił. Wierzyliśmy w Niego kiedyś, w czasach naszej młodości, i nadal w Niego wierzymy. Ludzie młodzi mają dzisiaj tak samo otwarte serca na Boga jak kiedyś. Potrzeba wielkiej cierpliwości i mądrości, i żarliwej modlitwy, jedni za drugich. Dla nas kapłanów jest to szczególne wyzwanie. Dla nas, ale i dla rodziców i wychowawców tych młodych. Spotkaliśmy podczas kolędy bardzo wielu rodziców, którzy kiedyś w wielkich trudach budowali domy dla swoich dzieci, a teraz są prawie pewni, że te ich dzieci nigdy w nich nie zamieszkają, bo są daleko. Swoje życie układają gdzie indziej, oby je układali według tych zasad wiary, które przyswajali sobie w dzieciństwie tutaj, w domu, przy rodzicach, w parafialnym kościele. Widocznie Bóg tak chce. Chrystus nigdy nie załamywał rąk, nawet w opuszczeniu Ogrójca. Bogactwo wiary, dostrzeżone w naszych domach podczas kolędy, budzi wielką nadzieję. [prob] – cdn.

Pokołędowe refleksje – cz. 1

Zakończyliśmy w naszej parafii kolędę czyli wizytę duszpasterską. W najbliższych wydaniach *Listu do Parafian* spróbuję się podzielić refleksjami na ten temat. Niech one zastąpią jednorazowe wystąpienie kapłana, które zwykle ma

miejsce podczas niedzielnych Mszy świętych. Do naszych spostrzeżeń kolędowych na pewno będziemy wracali jeszcze niejeden raz, w różnych okolicznościach, tymczasem tu, w naszym Liście, może bardziej wnikliwie i spokojnie postaramy się dotknąć przynajmniej niektórych spraw z tym związanych. Na samym początku powiedzmy jedną rzecz: przez cały rok parafianie przychodzą do kościoła, przede wszystkim w niedziele i święta, niektórzy również w dni powszednie. W pewnym sensie ?przychodzą do księdza?, który bądź to sprawuje Eucharystię, głosi słowo Boże, czasami spotykają się z kapłanem w kancelarii parafialnej. Zdarza się, że ?się mijają?: w sklepie, na drodze, w szkole, czasami w najmniej spodziewanym miejscu, podczas górskiej wędrówki, w urzędzie czy u lekarza. Kolęda to coś innego. Bo to kapłan przychodzi osobiście, z ministrantami, na zaproszenie, gospodarz wychodzi mu naprzeciw. Spotkanie kolędowe jest czymś więcej niż tylko międzyludzkim spotkaniem, jest rodzajem domowej liturgii, w której kapłan wzywa Bożej pomocy, przyzywa mocy Ducha Świętego, aby uświęcił to miejsce, w którym jakby ?na gorąco? rozgrywa się życie konkretnych osób: rodziny, małżonków, ich dzieci, obecnych tam dziadków, czy osób chorych. Kolęda jest modlitwą jakby w samym środku życia, gdzie mama i tata modlą się ze swoimi dziećmi w swoim własnym domu. A czasami jest to modlitwa obecnych z nieobecnymi, bo tata już pojechał do pracy i mama została znowu sama z dziećmi i robi ?za mamę i tatę? jednocześnie, już któryś z kolei rok. Albo ?syn jeszcze nie wrócił ze szkoły?, a może nie chciał wrócić. Albo małżonka jest sama, z dziećmi, bo mąż i ich ojciec odszedł, i już chyba nie wróci. Albo niby wszyscy są, ale ktoś się na czas kolędy schował, niekoniecznie do szafy, bo nie chciał w tym wszystkim uczestniczyć. Przyjąć księdza po kolędzie czy nie? Jeżeli wizyta duszpasterska wynika z misji apostołskiej, jaką podejmują kapłani, to odpowiedź na to pytanie ma ważne konsekwencje dla naszej wiary. *Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje* – mówi Pan Jezus. Przyjęcie kapłana po kolędzie to przecież rodzaj publicznego wyznania wiary i okazania swej jedności ze wspólnotą Kościoła. Czy zatem zamknięcie księdzu

drzwi nie jest jakimś aktem zaparcia się wiary? To pytanie pozostawiam bez jednoznacznej odpowiedzi. I też buntuję się, może nawet jeszcze bardziej, gdy ktoś przyjmując po kolędzie księdza, czyni z tego wyłączny ?akt wyznania wiary?. A potem, jak do czegoś sakramentalnego się odwołuje: bo ?kolęda u nas była? choć przez cały rok nie był ani jeden raz w kościele na Mszy św. /cdn./

Hej kolęda, kolęda

Właśnie skończył się pierwszy tydzień naszego kolędowania, zwanego wizytą duszpasterską. Odwiedziliśmy wiele domów, pobłogosławiliśmy wiele mieszkań, zupełnie nowych i tych po remoncie. Wchodziliśmy tam, gdzie nas zapraszano. A wszędzie żarliwie modliliśmy się o wszelkie potrzebne łaski dla rodzin, dla domowników. I choć czasami te łaski przed Bogiem wyszczególnialiśmy, to i tak On sam wie najlepiej, czego nam potrzeba. Właśnie w tym tygodniu odwiedziłem pewną instytucję (a ileż ich trzeba odwiedzać każdego tygodnia? – kuria, poczta, sklep? itd.), i pochwaliłem się, że chodzimy po kolędzie. Natychmiast jedna z pań żywo zareagowała: No właśnie, wczoraj miałam kolędę, i ledwie zdążyłam z pracy. Gdy przyjechałam do domu, dosłownie przede mną wszedł ksiądz z ministrantami i nawet nie zdążyłam się rozebrać. Odpowiedziałem tej pani, żartobliwie oczywiście, że aż tak wiele od naszych parafian nie żądamy. Bardziej nas interesuje stan duszy. Choć rozmowa dotyczy wszystkiego. Czasami zdrowia, którego brakuje. Często pracy, której albo nie ma, albo jest trudna do zdobycia, bo daleko, zagranicą, albo słabo płatna. Często praca jest marzeniem, którego nie można spełnić, choć człowiek gotów robić wszystko, byle za godziwą zapłatą. Kolęda to ważny czas. Najpierw z powodu wspólnej modlitwy, która ma charakter liturgii. Codziennie modlimy się w naszych domach,

wspólnie czy indywidualnie, sami lub z naszymi dziećmi. Podczas kolędy modlimy się wspólnie z kapłanem, który uobecnia Chrystusa Najwyższego Kapłana, który naprawdę ofiaruje się za wszystkich: i za księdza i za odwiedzane rodziny. Kolęda, to czas przejścia Boga przez dom, w którym mieszkają ci, którzy w Niego wierzą, Jemu ufają. Kolęda to czas ważnych rozmów, na które w ciągu powszedniego roku nie ma czasu, ani okazji. Rozmów o Kościele, tym powszechnym i tym lokalnym. O jego radościach i bolączkach. To czas bardzo ciekawych propozycji i spostrzeżeń, nad którymi naprawdę warto się zastanowić. Propozycji dotyczących duszpasterstwa, ale i propozycji, sugestii, dotyczących stylu naszego życia. Bo przecież chodzi tu o ?rzecz? najważniejszą w życiu, o Boga! O poszukiwanie Jego obecności pośród nas. Czasami dotyczy to samego pytania, o obecność Boga i Kościoła w życiu rodzin. A czasami chodzi o rozwiązania praktyczne, dotyczące przeżywania wiary, w tej konkretnej parafii. Jedno jest całkowicie pewne; wsłuchujemy się w każde drgnienie serca, szczerze poszukującego Boga. Staramy się rozróżniać, co rzeczywiście pochodzi od Ducha Bożego, a co jest tylko chwilową, kolędową tandetą, z poczuciem ulgi, że znowu na 2 lata spokój, od wszystkiego. Sam Bóg przychodzi do nas z kolędą. Codziennie i od święta. Sam Jezus nas pyta: Czy miłujesz mnie więcej? Albo wciąż żyjemy w przestrzeni przeświadczenia, że jesteśmy wierzący, choć inaczej, lub tylko inaczej niewierzący, choć jeszcze kolędujący. Wszystkim, z którymi mogliśmy się wspólnie pomodlić i porozmawiać, z całego serca dziękujemy.

Kolęda – Wizyta duszpasterska

w naszym domu

Przyjęcie kapłana z wizytą duszpasterską jest aktem publicznego wyznania wiary, a zarazem znakiem jedności i żywej więzi Kościoła domowego z Kościołem parafialnym. Wizyta duszpasterska ma charakter małej liturgii sprawowanej w domowym kościele czyli w rodzinie. Należy taką wizytę odpowiednio przygotować. Stół nakryty białym obrusem, na nim krzyż, świece. Wodę święconą i kropidło przyniosą ze sobą ministranci. Na stole kładziemy Pismo święte i zeszyty katechetyczne dzieci.

Przed przybyciem kapłana możemy wspólnie pomodlić się słowami:

Dziękujemy Ci Chryste za to, że przysyłaś nam kapłana na znak Twojej wśród nas obecności. Spraw, aby wraz z jego przybyciem zagościł w naszym domu Twój pokój, a błogosławieństwo Twoje niech spocznie na nas, domownikach. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Kapłan wchodząc pozdrawia domowników słowami:

K. Pokój temu domowi.

W. I wszystkim w nim mieszkającym.

K. Panie wysłuchaj modlitwy nasze.

W. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

K. Panie Jezu Chryste, Ty przyszedłeś na ziemię, aby zamieszkać wśród nas ludzi. Uświęciłeś dom rodzinny w Nazarecie. Wspomagaj i to mieszkanie:

-Niech przebywa w nim Twój Duch i niech Twój pokój rządzi sercami jego mieszkańców. Ciebie prosimy? W. : Wysłuchaj nas, Panie.

– Daj Panie, wszystkim domownikom zdrowie duszy i ciała. Ciebie prosimy ...

- Bądź, Panie, dla tej rodziny mocą i oparciem w trudnych doświadczeniach życiowych. Ciebie prosimy ...
- Rodzicom daj wiele sił do wychowania ich dzieci. Ciebie prosimy ...
- Pozostań w tej rodzinie i mieszkaj z nią przez wszystkie dni nowego roku. Ciebie prosimy...

Ojczy nasz...

Módlmy się: **Bądź z nami, Panie, we wszystkich okolicznościach życia, abyśmy zawsze szli drogą Twoich przykazań. Niech ten dom będzie na zawsze Twoim domem, a wszyscy jego mieszkańcy niech służą Ci całym sercem. Przez Chrystusa Pana naszego.**

Niech to mieszkanie i wszystkich w nim mieszkających błogosławi Bóg Ojciec i Syn + i Duch Święty. W: Amen.

Po wizycie kapłana odmawiamy wspólnie następującą krótką modlitwę:

Dobry i miłosierny Boże, polecamy Twojej opiece nasz dom, rodzinę i wszystko, co posiadamy. Spraw, abyśmy zawsze byli złączeni z Tobą. Amen.

Plan duszpasterskiej wizyty kołędowej

Plan duszpasterskiej wizyty kołędowej w Czarnowasach w 2011 roku

- **03.01.2011 r.** – od godz. 15:00 – Wolności (nr parzyste)
– rozpoczęcie: 1. od ul. Jagiełły, 2. od końca
- **04.01.2011 r.** – od godz. 15:00 – Wolności (nr

- nieparzyste), Łąkowa, Jaśminowa – rozpoczęcie: 1. od ul. Jagiełły, 2. od końca
- **05.01.2011** r. – od godz. 15:00 – Akacyjowa, Brzozowa – rozpoczęcie: 1. ul. Akacyjowa od ul. Wolności, 2. ul. Brzozowa od ul. Piaskowej
 - **07.01.2011** r. – od godz. 15:00 – Ogrodowa, Sadowa – rozpoczęcie: 1. od ul. Kani, 2. od końca
 - **08.01.2011** r. – od godz. 11:00 – Piaskowa, Wierzbowa, Kwiatowa – rozpoczęcie: 1. i 2. ul. Piaskowa (od ul. Jagiełły)
 - **10.01.2011** r. – od godz. 15:00 – Leśna, Boczna, Wrzosowa, Klonowa – rozpoczęcie: 1. ul. Leśna (od końca), 2. Boczna (od końca)
 - **11.01.2011** r. – od godz. 15:00 – Broniewskiego, Eichendorfa, Świerkowa, Dębowa – rozpoczęcie: 1. ul. Broniewskiego (od końca), 2. Świerkowa (od ul. Piaskowej)
 - **12.01.2011** r. – od godz. 15:00 – Chopina, Norwida – rozpoczęcie: 1. ul. Chopina (od ul. Broniewskiego, 2. ul. Chopina (od ul. Jagiełły)
 - **13.01.2011** r. – od godz. 15:00 – Jagiełły (parzyste), Nowa, Jasna, Słoneczna – rozpoczęcie: 1. od strony kościoła, 2. od strony Borek
 - **14.01.2011** r. – od godz. 15:00 – ul. Jagiełły (nieparzyste), Wąska – rozpoczęcie: 1. od strony kościoła, 2. od strony Borek
 - **15.01.2011** r. – od godz. 11:00 – Studzienna, Podlesie, Nowe Osiedle, Wspólna, Różana – rozpoczęcie: 1. i 2. ul. Studzienna (od końca)
 - **17.01.2011** r. – od godz. 15:00 – Krzyżowa, Kośnego, Żłota, Kopernika, Zielona – rozpoczęcie: 1. ul. Krzyżowa (od Biadacza), 2. ul. Zielona
 - **18.01.2011** r. – od godz. 15:00 – Polna – rozpoczęcie: 1. i 2. od ul. Leśnej
 - **19.01.2011** r. – od godz. 15:00 – J. Kani – rozpoczęcie: 1. od szkoły, 2. od Krzanowic
 - **20.01.2011** r. – od godz. 15:00 – Kasprowicza, 1-go Maja,

Reymonta, Matejki – rozpoczęcie: 1. ul. Kasprowicza (od ul. Dworcowej), 2. ul. Matejki (od ul. J. Kani)

- **21.01.2011** r. – od godz. 15:00 – Stawowa, Dolna, Zamojskiego, Górna, Kasztanowa – rozpoczęcie: 1. ul. Stawowa (od ul. Studziennej) oraz Mikołaja, Tuwima – rozpoczęcie: 1. ul. Mikołaja (od końca)
- **22.01.2011** r. – od godz. 11:00 – Pl. Klasztorny, Basztowa, Dworcowa – rozpoczęcie: 1. ul. Basztowa (od końca), 2. Dworcowa (od końca)
- **23.01.2011** r. – od godz. 14:00 – **Kolęda na życzenie**

Chrystus – źle poczęty, źle urodzony, źle żyjący?

W tę dzisiejszą noc, jeszcze raz obiegnęła całą kulę ziemską wiadomość o narodzinach Pana Jezusa, Dziecięcia z Betlejem. Jeszcze raz dzwony kościołów na całym świecie, stacje radiowe, telewizyjne, przekazały wieść o Narodzeniu Bożego Syna.

W tę noc musimy jednak zauważyć prawdę podstawową, że to nie ludzie, nawet nie dzwony kościelne, ani tym bardziej światowe środki komunikacji, nie decydują o mocy i zasięgu nowiny o Bożym Narodzeniu, lecz **prosty głos Anioła**, tzn. głos samego Boga, który zbliża się i przemawia do człowieka. **Pasterze**, którzy wtedy przebywali w polu i trzymali straż nocną nad swoją trzodą, o narodzinach Zbawiciela nie dowiedzieli się z przenośnych tranzystorów. Oto naraz stanął przy nich **Anioł Pański**, chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, że aż się przestraszyli. Wtedy, gdy jedynym przekąźnikiem był ledwie głos człowieka, a jego zasięg nie był wielki, ledwie na odległość słyszenia, **Bóg sam**, głosem Anioła objawił ludziom tę prawdę. **A oni ją przyjęli**. Bóg objawia swoje plany ludziom w głosie sumienia, daje się usłyszeć w głębi duszy człowieka.

Kiedy pasterze udali się z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie, to opowiedzieli nie o tym, co im się wydawało, nawet nie o tym, co widziały ich oczy, lecz o tym, **co im zostało objawione** o Dziecięciu Jezus.

Wielu dzisiaj przeżywa Święta, wielu łamało się tradycyjnym opłatkiem, ale tylko niektórzy otworzyli się na całą prawdę Wcielonego Słowa – Boga, który zamieszkał między nami. Jak to już zapowiedział św. Jan: *?lecz świat Go nie poznał. Przyszedł do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli.*

Jak bardzo dzisiaj została stępiona ludzka wrażliwość na głos Pana Boga, który przemawia do człowieka w głosie jego sumienia, w poruszeniach duszy. Jak bardzo dzisiaj jesteśmy kształtowani tym, co gdzieś zareklamowano, co przegłosowano głosami większości, często wbrew ludzkiemu sumieniu, wbrew naturalnym zasadom dobra i zła, wbrew poruszeniom duszy, która bezbłędnie rozróżnia dobro i zło, prawdę od fałsz, dobrą wolę i diabelską przewrotność

. Prości pasterze, na tym pustynnym polu, nie mieli dostępu do tych możliwości, które my mamy dzisiaj, ale z pewnością **byli wyczuleni na głos Boga**, który przemawia w sumieniu, daje się słyszeć w duszy człowieka.

Na początku tegorocznego adwentu Ojciec święty wezwał wszystkich chrześcijan, wszystkich ludzi dobrej woli, do modlitwy w intencji życia; **aby każde poczęte życie mogło się urodzić i rozwijać**, aby wszystkie małżeństwa, utęsknione za dzieckiem, mogły je kiedyś przytulić do siebie. W naszej parafii staraliśmy się wspierać Benedykta XVI w tej ważnej intencji. Stąd też plakat na kościele.

W ostatnich dniach słuchałem jednym uchem radia, jadąc samochodem. W pewnej chwili słyszę, **że wszyscy jesteśmy mordercami** /naprawdę! aż mnie ciarki przeleciały, tak mocno to zabrzmiało/, i słucham dalej, kogo to ja zabiłem? Słyszę, że *na święta w polskich domach w bestialski sposób i w strasznych*

warunkach morduje się miliony... karpie. Zaraz potem było słycać głoty tzw. autorytetów, popierających tę akcję (znanych z radia, TV). Kocham karpie, latem lubię poczuć na haczyku ich skubanie, na swój sposób je szanuję, ale buntuję się!!! gdy dla ludzi zabicie karpia, w celu zjedzenia go, to morderstwo, **a morderstwo dziecka poczętego to tylko zabieg.** Gdyby komuś dzisiaj przyszło do głowy zrobić podobną akcję w obronie życia dzieci, i gdyby również tutaj posłużono się tym uogólniającym określeniem, że jesteśmy mordercami (sic!), to autorzy tej akcji na pewno pożegnali by się z wolnością, za tzw. naruszenie uczuć inaczej myślących. Surowo by ich wykpieno i osądzono.

Żyjemy w czasach jawnego działania Antychrysta, a jego działanie jest dzisiaj skierowane w najbardziej wyrafinowany sposób **przeciw życiu,** najbardziej w fazie jego początku, poczęcia. W naszych czasach **diabelska przewrotność osiąga tutaj swoje apogeum.**

W ostatnim **Gościu Niedzielnym,** który w naszej parafii jest chętnie czytany, ukazała się krótka informacja o orzeczeniu sądu, wedle którego, w **interesie dziecka było jego zabicie.** Cytuję: *Sąd apelacyjny przyznał 430 tys. euro dziecku, które urodziło się z chorobą genetyczną, jako odszkodowanie za to, że nie zabito go przed urodzeniem. Sąd uznał, że zamordowanie tej małej dziewczynki, przed jej urodzeniem, było ?w jej interesie?.* /GN 19.12.2010, s. 9/.

Na naszym rynku księgarskim ukazała się b. wnikliwa książka, poświęcona tej właśnie problematyce. Jest tam rozdział pod wymownym tytułem: *Źle poczęci, źle urodzeni, źle żyjący* /Tomasz P. Terlikowski, **Nowa kultura życia, Warszawa 2010, s. 174-194/.** Rozdział, który rozważa przypadki podobne w swej absurdalności do tego opisanego w Gościu Niedzielnym.

Czytając materiał zawarty w tym rozdziale, pomyślałem sobie, że wedle tych współczesnych kryteriów, **Pan Jezus też jest źle poczęty, źle urodzony i źle żyjący.** Bo lepiej żeby się nie urodził, w **Jego i naszym interesie,** że aż tak swoim życiem i

nauką upośledził ludzkość. Że upośledzeniem swojej życiowej porażki na krzyżu wyrządził i wyrządza tyle szkody; dzieciom w szkołach, które muszą codziennie na Niego patrzeć, że pozostawił tyle absurdalnych nauk, zupełnie nie przystających do życia, w pismach, które nazywa się Ewangeliami, a potwierdzonych potem, przez takich genetycznych szaleńców, jak Paweł z Tarsu, Augustyn, Jan Paweł II, czy inni. **Jezus Chrystus narodzony w Betlejem: źle poczęty, źle urodzony i źle żyjący.** Że powołał swoich uczniów, którzy są takimi przegranymi w tym świecie, jak On sam, z Jego nauką.

W sumie, temu Dziecięciu z Betlejem, należy się, wedle dzisiejszych kryteriów, **w jego własnym interesie!** wielkie odszkodowanie za to, że nie zamordowano Go już przed Jego urodzeniem. Tu na zdrowo myślącego wychodzi jedynie Herod, który przynajmniej podjął wysiłki zmierzające w tym kierunku, choć bezskuteczne. ?Udało się? to trochę później, na Golgocie. Dzisiaj, pod pretekstem tego samego upośledzenia, świat milczy, gdy morduje się tysiące chrześcijan (rocznie 170 tyś.!!!): w Iraku, Afryce, Indiach, w Sudanie, nie wyłączając Europy, **?w ich własnym interesie? i zapewne w interesie reszty pokrzywdzonej przez nich ludzkości.** Nasze czasy są świadkami największych, najbardziej krwawych prześladowań przeciwko wyznawcom Chrystusa.

Kochani! I tu pokazuje się cała różnica; różnica między pokrętnym, ludzkim manipulowaniem sumieniami, a Bożym Objawieniem czyli głosem Pana Boga. Boże Narodzenie, to tajemnica Bożego życia. Człowiek nie jest w stanie, ani przekazać, ani pojąć, ani – tym bardziej – przyjąć tajemnicy Bożego Narodzenia, **jeśli mu to nie zostanie objawione przez samego Boga.** Jeśli nie zechce się na to objawienie otworzyć: jak pasterze, jak mędrcy, jak setki tysięcy, miliony ludzi, w ciągu dziejów tej planety, otwartych na słowo samego Boga, nawet za cenę życia.

Siostry i Bracia! Przez dobre cztery tygodnie czekaliśmy na te cudowne Święta i żadna religijna albo moralna tandeta, **nie**

zdoła odebrać nam radości, jaką dzisiaj i w tych dniach, będziemy przeżywać w naszych rodzinach, z powodu Bożego Narodzenia. Z powodu tego, że Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami. Że Jezus Chrystus, Boży Syn, narodził się w Betlejem, z Maryi Dziewicy. Sam Bóg nam to objawia, a my przyjmujemy tę prawdę w posłuszeństwie wiary. **Bo wolimy słuchać bardziej Boga, niż ludzi, choć łatwiej słuchać ludzi.**

W tym Adwencie, podczas Rorat, pochylaliśmy się z dziećmi nad Biblią, nad tajemnicą i mądrością Słowa Bożego. Dzieci zabierały Pismo święte do naszych domów (zanosily w specjalnych plecaczkach **cały ciężar, słodkie jarzmo** Słowa Bożego, do swoich rodzin), by je przynajmniej otworzyć. Wielu z nas w tym czasie zakupiło Pismo święte (przeszło 100 egz.). To wszystko świadczy, że chcemy bardziej słuchać głosu Boga, niż ludzi, że chcemy się karmić mądrością słowa Bożego, by się nie pogubić w tym dzisiejszym zamęcie. Tak wielu z nas, przed świętami, otwarło swoje sumienie w sakramencie pokuty, by własne życie znowu ukierunkować na Chrystusa, wg mądrości Jego słowa /dekalog ? dziesięć słów Boga/.

Kończąc, pragnę życzyć Wam wszystkim i każdemu z osobna, byśmy w życiu codziennym byli bardziej wsłuchani i wrażliwi na głos Boga, który do nas przychodzi w głosie sumienia, w poruszeniach serca, w Słowie Bożym, czytany w kościele, byśmy tego głosu nie zagłuszali, ani nie lekceważyli. W tych dniach znowu Bóg przemówił do nas przez swojego Syna Jezusa Chrystusa, Wcielone Słowo.

Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką. Niech Chrystus, Boże Dziecię ? Światłość świata, która w ciemności świeci, rozświecła wszystkie drogi naszego życia. Amen.

Ks. Piotr Pierończyk

homilia podczas Pasterki, Czarnowasy 2010